

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partii Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon III 5.

Numer 13.

Katowice, sobota 17 stycznia 1914.

Rocznik 24

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszewicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Konstanty Dąbkowski w Katowicach.

Jak należy prawdziwym socjalistom postępować?

Złożyło się tak, że gdy Niemiecka Socjalna Demokracja wydała walkę na śmierć i życie Polskiej Partii Socjalistycznej, a nie mogąc poradzić z krnąbrnymi Polakami, zawezwała kapitalistycznym sposobem na pomoc sobie potężne związki zaw. niemieckie, w Anglii zupełnie coś przeciwnego obserwowować możemy.

Niejednokrotnie londyński korespondent „Vorwärts”u „pouczał” angielskich socjalistów, o tem, co robić należy, a czego robić nie trzeba; niejednokrotnie ciskał gromy do wspólki z redakcją Vorwärts’u na „burżuazyjność” ruchu angielskiego, który toleruje wśród grona socjalistycznego towarzyszy, co śmiało głoszą za wydatkami na flotę, jedyną obronę przed najazdem niemieckim. Nie odwdzięczyli się tow. angielscy pięknem za nadobne, kiedy gruchnęła wieść, że potężna frakcja socjal-demokratyczna w Berlinie jak jeden mąż uchwaliła wydatki militarne, kontentując się aferą Kruppa.

Jednak nie rozchodzi się o te drobne „nieporozumienia”. Dziś chcemy pisać o niezwyklej wprost działalności angielskich socjalistów zawodowców i kooperatystów względem lokautu w Dublinie, obejmującego z górą 100 000 osób.

Dublin jest stolicą katolickiego kraju Irlandji. Od lat stu Irlandja dąży najwyraźniej w świecie do zupełnej narodowościowej autonomji. W ruchu tym prym wiodą, jak wszędzie i zawsze, warstwy ludowe: chłopi i robotnicy.

Potężne organizacje socjalistyczne w Anglii, prócz słabego koła w protestanckim Belfast, nie mają dostępu do irlandzkich robotników. Wszelkie próby nawiązania nici organizacyjnych zawodziły. Dopiero przed pięciu laty zjawił się w Dublinie Jim (Jakób) Larkin, urodzony irlandczyk, katolik i patriota narodowy, który zdołał położyć zawodowe organizacje robotników irlandzkich, przejęte względem ruchu angielskiego takim separatyzmem i nacjonalizmem, o jakim nam się nawet w ciągu lat 100 śnić nie będzie.

Dość zaznaczyć, że Larkin nie chciał przemawiać na wiecu angielskich robotników, skoro ci ostatni wybrali na przewodniczącego powszechnie znanego ateusza. Ale co już naszych genosów doprowadziłoby do wściekłości teutońskiej, Larkin czynnie organizował wojskowe oddziały w Dublinie, mające za zadanie walczyć z szowinistami angielskimi z Ulster.

I oto towarzysze angielscy nie zważając na te jawne okropności w stosunku do czystego marksizmu i brudnego szwindlu nacjonalistycznego bojującej H. K. T. angielskiej, nie tylko że w niczem nie przeszkadzają Larkinowi, ale owszem całą duszą i masą pieniędzy pomagają zlokautowanym robotnikom irlandzkim. Angielskie kooperatywy wysłały już 9 okrętów z żywnością dla robotników (w Dublinie, Centralny organ „The Daily Citizen” (Codzienny obywatel), wychodzący w Londynie i Manchester, zebrał już przeszło 2 000 000 marek!! dla irlandczyków. A angielskie związki zawodowe trade Uniony, niedawno, poważnie zastanawiały się, czy nie ogłosić powszechnego strejku, by w ten sposób dopomóc irlandczykom.

Z tej wszechstronnej pomocy, okazywanej ruchowi irlandzkiemu, towarzysze angielscy żadnych zysków na przyszłość nie odniosą. Larkin wyraźnie mówi, że irlandzcy robotnicy powinni stać odseparowani od angielskich.

A jednak święta nauka nasza o braterstwie ludów i pomocy potrzebującym tak głęboko do serc angielskich socjalistów przeniknęła, że spełniają oni swój socjalistyczny obowiązek względem irlandzkiej braci jak należy.

Pomyślmy tylko, co by się to działo, gdyby u nas na Śląsku, w obecnej chwili, wybuchła walka strejkowa!?

Edw.

Dokoła nowego olbrzymiego procesu politycznego w Królestwie.

Sprawa 82.

Warszawa, 10 stycznia.

W najbliższym czasie przed kratami sądu carskiego w Królestwie stanie 82 oskarżonych o „należenie do organizacji częstochowskiej i dąbrowskiej okręgu Frakcji Rewolucyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej”. „Z pośród tajnych organizacji politycznych — tak się zaczyna pracowicie wykonany elaborat, nazwany tu „aktem oskarżenia” — które rozwijają swą działalność na terenie Przywiślańskiego kraju, miejsce naczelne, zarówno co do ilości członków, jak i co do wpływu na warstwy robotnicze („rabocziye klasy”) zajmuje powstała w 1893 r. zbrodnicza partja, która przybrała nazwę „Polskiej Partii Socjalistycznej” i celem działalności, której jest oderwanie od Rosji gubernji Królestwa Polskiego i stworzenie z nich niezależnej polskiej republiki demokratycznej”. Akt oskarżenia obejmuje 120 stron duku dużego formatu i usiłuje być historją już nie tylko częstochowskiej i dąbrowskiej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej, lecz całej PPS. Spryt żandarmski, posilkowany naiwnie — szczerem, niejednokrotnie jednak i naiwnie — kłamliwymi zeznaniami prowokatorów zbierał skrzętnie wszystkie

wiadomości, dotyczące „zbrodniczej” działalności niemniej „zbrodniczej” w oczach caratu partji. Powstał stąd dokument niezmiernie ciekawy, przypominający niejedną może prawdę, lecz i niejednokrotnie swemi kłamstwami — zdolny pobudzić do śmiechu, gdyby nie ten jeden (tak niezwykle w państwach cywilizowanych, a tak powszedni w państwie krwawego cara) fakt, że najdrobniejsze, zawarte w „akcie oskarżenia” kłamstwo prowokatora, stanowi i o losie dziesiątek osób, że niejedna złośliwa insynuacja pachnie katorgą, lub szubienicą dla niejednego z oskarżonych.

Podajemy przedewszystkiem imiona i nazwiska tych, których dotąd jeszcze nie zaareztowała rosyjska policja, lecz którzy są przez nią poszukiwani. Są to: Jan Zbik, Józef Telus, Stanisław Janik, Antoni Goralczyk, Karol Kozłowski, Marja Stodulska, Antoni Barańczuk, Franciszek Grajkow, Marjanna Dalach, Aleksander Damasty, Stanisław Jedryczek, Ignacy Zawadzki, Jan Zagłowski, Szczepan Martela, Aleksander Oczkowski, Józef Ryba, Roman Rzaca, Walenty Sroka, Karol Udałowski, Stanisław Baran, Wacław Wodziński, Walerjan Wolski, Jan Włoszczyna, Władysław Wąchocki vel Pachocki, Stanisław Gajewski, Konstanty Ginal, Marjan Głuchowski, Janusz Głuchowski, Adam Gratowski, Stanisław Daszyński, Kazimierz Dąbkowski, Władysław Zieliński, Bronisław Ziółkowski, Antoni Zmudzki, Janina Zakrzewska, Leontyna Zakrzewska, Władysław Konotowicz, Karol Kozłowski, Antoni Kukulski, Józef Legut, Jadwiga Majewska, Mieczysław Michałowicz, Leon Ogłosa, Bronisław Pajak, Bolesław Pojatkowski, Feliks Ruszak, Tadeusz Sławek, Stanisław Strach, Bolesław Sośniak, Marcjanna Stodulska, Marjan Skrzynecki, Franciszek Suchecki, Adam Chmielewski, Wiktor Chodulski i Roman Janota.

Z oskarżonych 9 umarło; niektórzy z nich, jak Józef Brykalski, w więzieniu. Akt oskarżenia obejmuje rozmaite poszczególne sprawy — między innymi omawia 32 zamachy terrorystyczne na poszczególne osoby, lub instytucje rządowe. 58 oskarżonych będzie stawionych na sprawę z więzienia, inni będą odpowiadali z wolności.

W charakterze świadków powołanych jest ni mniej, ni więcej, jak 126 osób; jako curiosum wynotowujemy: Wsiewołoda, syna Eugenjusza Potockiego, naczelnika częstochowskiego zarządu żandarmerji i księdza Władysława Zygmunta Pawłowskiego, którego zeznania obciążają jednego z oskarżonych.

Oskarżeni: Edward Koch i Stanisław Radek są obywatelami państwa austriackiego; Władysław Bednarkiewicz jest poddanym pruskim. Wyłączeni ze sprawy zostali Witold Dalach, skazany za należenie do P. P. S. i akty terrorystyczne w 1912 r. na 20 lat ciężkich robót, Jan Kwapiński i Jan Kłempiński osadzeni na karę śmierci przez powieszenie, która pierwszemu z nich zamieniona została na 15 lat ciężkich robót, drugiemu — na bezterminową katorgę. Sprawa całkowicie oparta jest na zeznaniach prowokatora Antoniego Sukiennika.

Rewolucja w Natalu.

Dzienniki niemieckie podają następujące szczegóły o groźnym ruchu strejkowym w Afryce południowej:

Robotnicy plemienia basutów, jak brzmi depesza z Jagersfontein, odmówili w piątek przyjscia do pracy i uzbroiwszy się we wszelkiego rodzaju narzędzia, napadali na wszystkich białych, których tylko napotkali. Źródłem tych rozruchów miała być śmierć jednego z basutów wskutek kopnięcia, jakie mu wymierzył jeden z białych. Basutowie zażądali zaareztowania zabójcy. Interwencja władz w celu uśmierzenia tłumy nie odniosła skutku. (Depesza nie podaje tego, ale wolno się domyślać, że białego, który zabił murzyna kopnięciem nogą, nie aresztowano). Wówczas — brzmi dalej depesza — zniszczyli wszystko, co tylko im stało na drodze, w tem również gmach zarządu kopalni i zagranęli pieniądze, przeznaczane na wypłaty dla nich. Biali natychmiast uzbroili się w karabiny i wszelkiego rodzaju broń. Ale dyrektor kopalni wszedł bez broni do urzędu, zajętego przez basutów i raz jeszcze próbował ich uspokoić. Na razie to odniosło skutek i biali już zaczęli się rozchodzić, kiedy rozruchy wybuchły z nową siłą.

Czarni powyrywali palisady, otaczające gmach urzędowy i gotowali się do ataku na miasto. Biali znów chwycili za broń i zagrodzili im drogę. Nastąpiła bitwa. Basutowie rzucili się do ataku, na co biali odpowiedzieli strzałami. Kilku basutów upadło. Tymczasem oddział białych rzucił się na pomoc jednemu z domów, obleganych przez basutów, których ogarnął szal ostatecznej rozpacz. Kilkakrotnie napadali na miasto, usiłując porwać kobiety i dzieci białych, którzy jednak za każdym razem odpierali te ataki.

W mieście nastał nieopisany popłoch wśród dzieci i kobiet, które wiedziały, że jest zaledwie 150 białych wobec 9000 napastników. Wielka ilość kobiet i dzieci uciekła na wszelkiego rodzaju pojazdach do miasta Fauresmith, podczas gdy mężczyźni przeszukiwali okolice konno lub w samojazdach, spiesząc na pomoc zagrożonym mieszkańcom.

Koniec tej okropnej walce położył oddział wojska, który nadszedł w sobotę z rana z dwiema armatami i uśmierzył wzbudzony tłum basutów.

To był epizod wymownie malujący nastrój, panujący wśród robotników tamtejszych, szczególnie wśród czarnych, którzy, jak wiadomo, nie korzystają z dobro-

dzieństw konstytucji „Stanów Zjednoczonych Afryki Południowej“.

Myśl o strejku powszechnym, nie po raz pierwszy występująca wśród mas robotycznych Natalu, teraz zawisła znowu nad krajem groźbą wprost rewolucyjną. O powadze położenia świadczy wymownie umieszczona w dzienniku urzędowym w Pretorji odezwa, wzywająca pod broń wszystkich obywateli Natalu i Oranje. Siły tych krajów, w połączeniu z siłami już poprzednio zmobilizowanymi, wynoszą razem 60 000 ludzi. Mobilizacja tej milicji postępuje z nadzwyczajną szybkością. Oddziały zbrojnych napływają ze wszystkich stron do Johannesburga i Pretorji.

Po tych depeszach tak groźnych, tak stanowczo świadczących o gotujących się w Stanach Afryki Południowej rewolucji, nastąpiła niepojęta cisza. Z Transvaalu nie ma od tej pory żadnych wiadomości. Czy pochodzi to z powodu namysłu robotników, których poszczególne sekcje zawodowe nie mogą się zdecydować na ogłoszenie strejku powszechnego, czy też może komunikacja telefoniczna z Transvaalem została przerwana, dość, że nagle wiadomości z tego wzburzonego kraju urwały się. Nastąpił tam widocznie chwile przelomowe.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Pożyczka galicyjska w Niemczech. Vossische Zeitung pisząc o nowej pożyczce dla Galicji w Niemczech, tak kończy swoją notatkę handlową: Nie wierzymy, aby papiery te mogły kiedykolwiek być notowane na lutejszych rynkach. Takie stanowczo odporne stanowisko spowodowała wroga postawa Galicji wobec wszystkiego, co jest niemieckie. Nowa pożyczka kraju bojkotującego towary niemieckie, nie należy do Niemiec. Dopiero gdyby dał się spostrzedz w Galicji kurs więcej przyjazny dla Niemców, można by pomyśleć o dopuszczeniu nowej pożyczki. Inne kraje związkowe, w których istnieją giełdy efektowe, nie postąpią z pewnością inaczej. Ci tedy, którzy będą brali udział w pożyczce galicyjskiej, nabędą papier nienotowany na rynkach niemieckich.

Denuncjatorzy wszechniemieccy. Denuncjatorski artykuł o ruchu wśród młodzieży polskiej w zaborze pruskim i austriackim zamieściła hakatystyczna „Wernigeroder Zeitung“. Pismo to zajmuje się głównie określeniem stanowiska skautów polskich i ich działalności, a opierając się na cytatach

z pism polskich, dochodzi do takiego wniosku: „A zatem znowu potwierdzenie tego, że organizacje polskie sokolskie i skautowskie nie są czem innym, jak tylko rusztowaniem do oczekiwanego z tęsknotą odbudowania samoistnej Polski. Nasze tedy niemieckie władze mają zupełną słuszość, jeśli patrzą podejrziwym okiem na tego rodzaju polskie życie towarzyskie i zwalczają energicznie wszelki objaw wykłamania się z pod czujności urzędowej.“

AUSTRIA.

Fala szpiegów. Sprawy szpiegowskie, jakie znajdują się w toku dochodzeń sądowych, oddane zostały sędziemu śledczemu drowi Zwolińskiemu.

68 wyroków szpiegowskich wydano w Krakowie od r. 1908, a zatem więcej, niż w całej Austrii.

Nowa fala szpiegów rosyjskich załaziła Galicję. Wysłannicy rządu czarnosecinnego otrzymali od sztabu generalnego i żandarmerji rosyjskiej szczegółowe instrukcje, odnoszące się do spraw wojskowych i politycznych. Ta fala szpiegów — to zwiąstanowych zamieszek mocarstwowych.

ROSJA.

Aresztowanie rewolucjonisty. Z Chicago donoszą, że na żądanie władz rosyjskich aresztowano tam Iwana Krasnowa, jako jednego z majtków, którzy brali udział w r. 1905 w powstaniu na okęcie wojennym „Potiemkinie“. Krasnow przebywa już w Ameryce od lat kilku. Niedawno poznał się w Chicago z Siergiejem Wojsarą, przed którym zdradził swą tajemnicę, że zbiegł z Rosji. Wojsara doniósł o tem konsulowi rosyjskiemu.

Jedna z partji socjalistycznych razem z amerykańską „Defens-Ligue“ zorganizowała ruch, mający na celu uwolnienie aresztowanego, jako skazańca politycznego.

BULGARJA.

Ludność nowej Bułgarji. Przeprowadzony w zdobytych przez Bułgarię terytorjach spis ludności dał następujące wyniki: Ludność bułgarskiej Tracji wynosi 494 000 głów, w tem 225 000 mężczyzn; ludność bułgarskiej Macedonji 175 000 głów, w tem 42 000 mężczyzn; ludność Mustafa Pasza wynosi 33 000 głów, w tem 4 000 mężczyzn.

AMERYKA.

Rewolucja w Meksyku. Z Meksyku donoszą: Rzeczpospolita meksykańska ogłosiła bankructwo. Meksykańskie ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło mocarstwa, że rząd nie może opłacać procentów od pożyczek zarówno krajowych jak zagranicznych. Ogólna suma pożyczek wewnę-

ANDRZEJ STRUG.

MOGIŁKA.

(Ciąg dalszy.)

Myśli te były smutne, ale pułkownik nie poddawał się nigdy rozpacz. Wiedział, że nie on tu nie zawinił, więc był, jak zawsze, spokojny w duszy swojej. I jak zawsze był na coś zły. Pułkownik miał niezłomne przekonanie, że dowódca powinien być zły i opryskliwy o każdej porze dnia i nocy i w każdej okoliczności. Inaczej nie ma dyscypliny. To też złościł się bez przerwy przez cały czas kampanji, tymbardziej, że nie było takiego dnia i godziny, żeby nie miał zaco i na kogo.

A teraz do wściekłości doprowadzała go myśl o tym jego pułku, który, jak to wiedział zawczasu, operował nad granicą. Najtajniejszym marzeniem jego od czasu, jak złamał przysięgę wojskową, było — spotkać się na polu bitwy z dawnymi kamratami. Była w tym pewna kawalerska i próżna chętność — popisać się przed starymi znajomymi. Były w tym jednak i mściwe uczucia i nieubłagane porachunki.

Porucznik Zawalenko i kapitan Batuszyn byli to wrogowie, których chciałby powiesić, gdyby ich złapał. Oni to bowiem jeszcze na długo przed powstaniem publicznie zapowiadali, że w razie wojny z Polakami porzucą służbę. A jemu poufnie przysięgali, że wstąpią do szeregów powstańczych, służąc swoją sztuką wojskową słusznej sprawie, walczyć o wolność Polski i o wolną Rosję. Wtajemniczeni byli obadwaj w ważne roboty spiskowe, przygoto-

wawcze. A kiedy przyszedł miesiąc styczeń, ostali w wierności. Kiedy ich widział po raz ostatni, jeszcze będąc w mundurze rosyjskim, już mieli zimne, oficjalne twarze. Nie rozumieli zupełnie, o co mu chodziło, i tak znakomicie odegrali komedję zdumienia, że pułkownik przypuszczał, że sam zwarjował, i że wszystko, co było przedtem, i to, czego się od nich domagał było tylko majakiem. Przeraziło go to. Kilka godzin spędził w okropnej walce o zobyćcie jasnego sądu o tem, co zaszło. I zrozumiał nareszcie i przeboleł ten srogi zawód.

Ale raną jątrzącą był dopiero porucznik Kiryłow. Tamci byli to koledzy, ludzie zaufani, którzy mogli być dla ruchu pożyteczni — ten był najszczerzszym i jedynym na ziemi przyjacielem. Kolegowali ze sobą w szkole wojskowej. Razem w pułku dobijali się pierwszych stopni oficerskich. Razem pili, razem marzyli, mieli wspólną kasę i wspólną każdą myśl, razem mieszkali i jak jeden człowiek jednocześnie zakochali się w jednej i tej samej pannie. Jemu to zeszedł z pola późniejszy pułkownik, kiedy przyjaciel zakochał się i zakochał się śmiertelnie, i przez jakąś fatalność właśnie w „niej“, w tej samej... Dla niego wyrzekł się panny, jakiej drugiej nie mogło już być na świecie. Pomagał mu u panny, która się w nim właściwie zakochała, toczył z nią tajemnicze narady, podczas których krważyło siemu serce, i oddał ją przyjacielowi. Bo groził Kiryłow, że się zastrzeli. Trzymał nad nią koronę w cerkwi podczas ślubu i przez cały czas trwania obrzędu ręka mu się nawet nie zatrzęsła.

Olga była Rosjanka, Olga byłaby drugą Pustowojtówną — gdyby...

Kiedy oboje żegnali przyjaciela, idące-

go do walki, — Kiryłow miał tam za nim pośpieszyć i w połowie lutego miał się już stawić. A pozostał. I kiedy pułk wyszedł w pole, poszedł z pułkiem.

Temu człowiekowi chciałby pułkownik spojrzeć w oczy. Z tym chciałby się spotkać w polu, w tej godzinie bitwy, — kiedy to piechota biegnie już do ataku. Pułkownik nie wiedział, co by zrobił z przyjacielem. Możeby go zamordował z rozkoszą, możeby stanął, odrzucił broń i spytał: „cóż, zabijesz mnie?“

W ciągu całego dnia od chwili, kiedy zobaczył z lasu bitwę na łęgach pod Czarną i poznał przez lornetę barwy swojego pułku, obraz ten stał mu wciąż przed oczami. Teraz stracił już nadzieję spotkania.

Drzemał i budził się. Zamyślał się, a myślenie przechodziło w sen. Kiedy się obudził i otworzył oczy, oblał go zimny pot.

Na przeciwległym brzegu polany ostrożnie wynurzał się z zarośli łańcuch piechoty. Na lewym skrzydle kroczył, czając się, pochylony Kiryłow i pokazywał na niego szabłą żołnierzom. Pułkownik oślepiał i nie miał władzy ruszyć się z miejsca, ani nawet krzyknąć na swoich. Wszyscy śpią — myślał z rozpaczą.

Tymczasem żołnierze, skradając się ostrożnie, doszli do buków, do połowy polany. Kiryłow przełożył szabłę do lewej ręki i wyjął rewolwer. Straszliwa gorycz załaziła serce pułkownika. Porwał się całym wysiłkiem i wszystko znikło, jak gdyby długi cień, padający od buków, pochłoniął ich i zagasił.

Pułkownik przestraszył się tej wizji. Przysiadał, że to nie był sen. Długo wpatrywał się w polanę i ze śladami pewnej podejrzliwości badał cienie pod bukami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

trzych wynosi 6 milj., zaś zagranicznych 371 milionów. Zaangażowane są: Francja, Anglja, Stany Zjednoczone i Niemcy.

AFRYKA.

Strejk w południowej Afryce. Ogłoszony został stan obłężenia w większej części Transwalu, Oranji i Natalu. Górnicy postanowili złożyć pracę, tylko robotnicy kopalni Randfontein Estates wypowiedzieli się większością dwóch trzecich głosów przeciwko strejkowi. Kursują jeszcze najważniejsze pociągi. W Oranji wszyscy kolejarze przystąpili do strejku.

Strejki polityczne w Rosji.

Wzrost ruchu strejkowego.

W politycznych warunkach współczesnej Rosji strejki, jak wiadomo, są wywoływane nie tylko starciami ekonomicznymi, lecz także przyczynami politycznymi. I wzrost ruchu strejkowego staje się niejako miarą wzrostu nastroju rewolucyjnego wśród robotników.

Według danych, zebranych przez Ces. Tow. Techniczne o strejkach politycznych,

w roku 1905 strejkowało	1202000.
" 1906 "	514000.
" 1907 "	523000.
" 1908 "	91000.
" 1909 "	8000.
" 1910 "	4000.
" 1911 "	40000.
" 1912 "	950000.

Widzimy tu, jak walki rewolucyjne w r. 1905 wywołują potężną falę strejkową, która stopniowo opada w latach 1906, 1907.

Następuje okres reakcji, przygębienia, i znowu w r. 1912 fala strejkowa szybko idzie w górę.

Danych za r. 1913 jeszcze nie mamy. Niewątpliwie jednak ruch strejkowy znowu się wzmożł. Według danych moskiewskiego Towarzystwa przemysłowców w ciągu pierwszego półrocza 1913 brało udział w strejkach ekonomicznych 149 tysięcy (zaś w pierwszej połowie 1912 r. 115 tysięcy). Liczba zaś biorących udział w strejkach politycznych była wielokrotnie wyższa. Według pism petersburskich tylko na 1-go maja strejkowało 250 tysięcy robotników. — Z innych strejków politycznych tego pierwszego półrocza przypominamy strejki w rocznicę wybuchu rewolucji (22 stycznia), w rocznicę rzezi leńskiej, w sprawie kampanji ubezpieczeniowej.

Jeszcze szerzej rozlały się strejki polityczne w 2-gim półroczu. Przypominamy wielki strejk robotników naftowych na Kaukazie; tramwajarzy moskiewskich (z powodu aresztowania delegatów); w obronie prasy robotniczej; 100 tysięcy robotników strejkowało w listopadzie w dzień sądu nad kilku robotnikami; w grudniu w Petersburgu strejkowało 63 tysiące robotników z powodu kary, nałożonej administracyjnie na posta socjalno-demokratycznego tow. Bada-jewa.

Jak widzimy, polityczny ruch strejkowy w Rosji przybiera imponujące rozmiary. Nie wszyscy jednak socjali demokraci rosyjscy bezwzględnie go popierają. Frakcja „miejscowych“ mianowicie doradza bardziej ostróżną taktykę i przestrzega przed „hazardem strejkowym“. „Bolszewicy“ natomiast strejki takie organizują i popierają.

Tak czy inaczej znaczny wzrost ruchu strejkowego (politycznego) świadczy o nastroju rewolucyjnym w masach pracujących, o tem, że okres przygębienia i reakcji przeminał.

O ręce robocze w Królestwie.

„Usiłowania obywateli ziemskich, mające na celu zatrzymanie w kraju robotników rolnych setkami tysięcy emigrujących rok rocznie na zarobki zagranicę, już się rozpoczęły; na zebraniu właścicieli większych folwarków w Łowiczu powzięto następujące wnioski w sprawie robotników rolnych:

Należy starać się nie sprowadzać najemnika z dalszych okolic, a robić umowy sezonowe w okolicy najbliższej;

Robotnikom miejscowym dostarczać godziwych rozrywek, aby ich utrzymać na miejscu;

Wychowywać lepiej przyszłego robotnika przez otwieranie szkół początkowych i ochronek.

Niektórzy z obecnych byli zdania, że wszelkimi sposobami powinno się wprowadzać roboty akordowe.

Co do szczerości intencji obywateli ziemskich wobec robotnika rolnego świadczy fakt „dostarczania godziwych rozrywek“. Co ci panowie sobie pod tem myślą, to już ich tajemnica. Ze wogóle nie tak dbają o robotnika jak o siebie samego, potwierdza nam „Kur. Poranny“, który charakteryzuje zabiegi obywateli ziemskich następującymi słowami:

„Zdaje się, że to jedno tylko ostatnie życzenie (mimo że nie znalazło większości) było szczere; wszystkie inne były raczej na pokaz niż dlatego, by je miało wykonywać. Nie należy też przypuszczać, by te „rozrywki“ i „ochronek“, gdyby nawet miały być tu i owdzie wprowadzone, powstrzymały falę wychodźstwa zarobkowego. Wychodźstwo to mogłoby być powstrzymane tylko przez tak znaczne podwyższenie płac roboczych, by robotnikowi rolnemu nie opłacało się „iść na Saksy“, a tego nasi obszarnicy, gospodarujący naogół w sposób zacofany i przedwieczny, zrobić nie chcą. Wychodźstwo więc trwać będzie.“

Nie wątpimy, że przy dobrej woli i szczerem zainteresowaniu się niedolą wychodźcy możnaby siły robocze zatrzymać w kraju. Gdy gdzie, to w Królestwie, w kraju, leży rozwiązanie kwestji wychodźczej. Ale nie — dostarczaniem rozrywek, pięknymi słowami, lecz chwyłaniem do — własnej kieszeni.

Wiadomości partyjne.

Recklinghausen. Na walnem zgromadzeniu Tow. PPS. dnia 11. 1. 14. zostali następujący towarzysze na rok do zarządu wybrani: I. przewodniczącym: Chorjan Ignacy, II. przew.: Maciejewski Franciszek, sekretarzem: Banaszak Stanisław, skarbnikiem: Muranty Stanisł., rewizorami: Kasperski Franciszek, Nowak Wojciech.

Z part. pozdrowieniem
St. Muranty.

Z towarzystw.

Załęże. W niedzielę 4-go stycznia odbyło się posiedzenie T-wa PPS., na które się towarzysze licznie zebrałi. Referent, towarzysz Dąbkowski dał sprawozdanie ze zjazdu, które tow. z wielką ciekawością wysłuchali. Po załatwieniu spraw towarzystwa opuścił referent zebranie, aby się udać w inną miejscowość, gdzie go tow. oczekiwali. Pod kierownictwem przewodniczącego przystąpiono do dyskusji, w której przedewszystkiem tow. Cyrus z Dębą przemawiał i zachęcał do agitacji. Po wyčerpaniu porządku dziennego przystąpiono do zakładania filji załęskiej. Przewodniczący przeczytał towarzyszom cyrkularz z Centralnego Związku Zawodowego Polskiego. Według cyrkularza, który jest naszym drogowskazem, postępowano i według niego wybrano sobie kasjera. Tenże zaraz na drugi dzień z książkami członkowskimi, które tow. oddali, musiał jechać do biura zarządu i ogłosić, że w Załężu jest tak nie spodziewanie założona filja. Przewodniczący ogłosił, że on te same przesładowania mile zniesie, które niewinnie znosi nasz tow. Adamek, którego denuncjanci z ferbandu niemieckiego napadają. Posiedzenie zamknął przewodniczący trzykrotnym okrzykiem, któremu zebrani hucznie wtórowali: „Niech żyje PPS. i Centralny Związek Zawodowy Polski!“

J. Kania, sekretarz.

Berlin. W niedzielę, dnia 4-go stycznia bm. odbyło się posiedzenie PPS., na które się członkowie i sympatycy licznie zebrałi.

Tow. Rybicki i Skapski zdali sprawozdanie z nadzwyczajnego zjazdu Polskiej Partji Socjalistycznej, który się odbył w Oświęcimiu. Tow. Rybicki na samym początku przypomina mowę, wygłoszoną przez tow. Diamandę, która nie była w zupełności ogłoszona w „Dzienniku Robotniczym“, wymienia obecnych na zjeździe gości z Galicji i Śląska, przemawiających w imieniu

brańskich organizacji z życzeniami pomyślnych obrad.

W swym referacie przedstawia tow. R. przebieg obrad zjazdu. Tą razą odbył się zjazd na ziemi polskiej, a był najważniejszym zjazdem w historii ruchu polskiego socjalizmu pod zaborem pruskim.

Mówiąc o referacie, wygłoszonym przez tow. Biniszkiewicza w sprawie uchwały jennajskiej przeciw Polskiej Partji Socjalistycznej, nadmieniam, że referat tow. Biniszkiewicza był tak imponujący obecnym, iż wszyscy z tą myślą się odnosili, którą z ust referenta usłyszeli. Wyrażono jednomyślnie protest przez przyjęcie rezolucji, która była przedłożoną, w której potępiają socjal-hakatystyczną robotę niemieckiej socjaldemokracji przeciw Polskiej Partji Socjalistycznej.

Tow. Skapski jako drugi delegat, zdał sprawę z drugiego dnia obrad zjazdu, w którym zajmowano się utworzeniem Polskiego Związku Zawodowego. Zaznacza, iż tak pierwszy, jak i drugi dzień był postępem dla proletariatu polskiego.

W dyskusji tow. Thiel, Sniady, Podemski i R. Chrzanowski nie godzą się z tem, iż zjazd nie zajął stanowiska do berlińskiego wniosku, tyżącego unormowania płacy urzędnikom partyjnym. Staraniem powinno być naszych delegatów, aby tę sprawę byli zjazdowi rzeczowo przedstawili. W dalszej dyskusji potępiają towarzysze fałszywą robotę niemieckich socjal-hakatystów, przez którą myślą polskiego robotnika w swe grona przyciągnąć. Tow. Glass mówi, że teraz będzie tylko od nas samych zależać, czy o własnych siłach pokażemy, że żyć będzie Polska Partja Socjalistyczna.

Tow. Thiel: Czas był już wielki, aby się raz tych kajdan, które hamowały cały ruch polski pod zaborem pruskim, pozbyć. Dalej potępia owych renegatów, którzy szkodzili naszemu ruchowi. Tak jak przed rokiem zajmowano się na zjeździe, tak i teraz z renegatami się załatwiono, i to jak z Ritzmanem, Daniszem i Cepernikiem. Dla takich ludzi, którzy w szpicłowski sposób zdradzają cały ruch partyjny polski, nie powinno być miejsca w szeregach polskiego ruchu socjalistycznego. W końcu tow. Rybicki zaznaczył, iż już dosyć towarzysze w dyskusji się wypowiedzieli przeciw zdradzieckiej robocie swych renegatów, którzy w łonie niemieckiej socjal-demokracji za sprzedają polski lud; dalej przytacza fakt, iż gdyby towarzysze niemieccy posiadali cokolwiek pocziwego rozsądku wobec nas na Górnym Śląsku, nie powinni tow. L. Podemskiego wysyłać w ciemne niemieckie Hadowerskie, że tam ów towarzysz żadnej korzyści dla polskiego ruchu nie przyniesie. Smutnem jest, iż taki Tuszyński, który już dawno sprzeciwiał się ruchowi polskiemu, jest powołanym na sekretarza na G. Śląsk, a ludzi zdolnych, którzy bystrem okiem spoglądają na polską sprawę, się usuwa.

Nie chcemy towarzyszom niemię przeszkadzać w ich mozołnej pracy, tylko ramię przy ramieniu powinniśmy stanąć do walki o wyswobodzenie ludu pracującego z pod jarzma, ucisku i wyzysku, zarówno polskiego czy niemieckiego robotnika. To jest zasadnicze przekonanie prawdziwego socjalisty, a nie tak jak czyni niemię soc. dem. Więc dalej do pracy a przyszłość wykazać musi, iż zwyciężymy.

Zarazem przyjęto jednogłośnie rezolucję:

„Zebrani na posiedzeniu Tow. PPS. w Berlinie, dnia 4. 1. 14., godzą się z uchwałami zjazdu XV w Oświęcimiu i przyrzekają całymi siłami uchwały tego zjazdu w życie wprowadzić.“

Tow. Ciszak apeluje, aby się obecni o ile możliwości przyczynili do powyższej wymienionej rezolucji i zamyka posiedzenie z trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje PPS.“

J. Chrzanowski, sekretarz.

Sprawy związkowe.

Korespondencje.

Hochheide w Nadrenji. Zebraliśmy i tu nasze książki i przestąpiliśmy do naszego Związku, bo tego już dawno było potrzeba, aby zdobyć naszych niezorganizowanych braci Polaków, którzy do nas zaufania nie mieli póki byliśmy na usługach Niemców. Teraz nas tu niektórzy chcą zjeść, ani w kąpielni nam spokoju nie dadzą. Ale przez

te dyskusje dostaniemy tylko nowych zwolenników. Dalej do pracy Polacy wszędzie, bo przyszłość woła nas. Chcą tu do nas przysłać „Bezirksleiter“ Zimmer'a, ale jego agitacja u mnie skutku nie będzie miała, bo ja go poślę do nieorganizowanych Niemców, których tu całe tysiące jeszcze nieorganizowanych. — (Odpowiedź: Za znaczki port. odrachować musicie teraz jeszcze z tow. Adamkiem a późniejsze do: Stanisław Zalisz w Essen a/Rhur West, Hüttmannstr. 51. Książki i odezwy dostaniecie za tydzień. Zasyłamy prozdrowienie Wam wszystkim. Zarząd.)

Scharnhorst, p. Dortmund. Niemcy tu roznoszą o tow. Adamku, że ten od Verbandu górniczego pobierał pensję, a pracował na jego szkodę i zato go wydalili; jeżeli się okaże, że to jest nieprawdą, to my Polacy z Verbandu wystąpimy i przyłączymy się do nowego związku. Przeto żądamy wyjaśnienia tej sprawy listownie. (Odpowiedź: Ponieważ nie czytaliście „Dziennika“, przeto nie wiecie, jak sprawy stoją. Wyjaśnienie dostaniecie w odezwie. Co Niemcy roznoszą, jest nieprawdą. Tow. Adamek sam wypowiedział posadę, bo nie mógł dłużej wytrzymać prześladowania go za to, że był członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej i bronił jej przed napaściami Niemców. — Red.)

Do Herne. Książki i wstępy otrzymaliśmy. Dobrzeście się spisali. Potrwa tydzień jeszcze, nim dostaniecie odezwy i książki. Opracowujemy po kolei, jak co przychodzi. Prędzej nie idzie.

Do Recklinghausen. Książki otrzymaliśmy.

Do Selm Reifang. Możecie należeć na razie do Dortmundu, jeżeli Wam tak wygodniej. List dostaniecie później, teraz nie ma czasu, bo musimy wystawiać książki.

Zarząd.

Bacność! Bacność!
Lokal Towarzystwa PPS. w Zależu jest dla przyjęcia i wstępowania do Centralnego Związku Zawodowego Polskiego każdą niedzielę o godz. 10—12 do południa otwarty.

Kronika.

Katowice. (Zabłąkało się) na ul. Beaty jakieś 13-letnie dziecko z Zależa. Licho i niedostatecznie odziane marzło już ogromnie, szczęściem litościwi przechodnie zająwszy się niem, dostawili je do domu.

Królewska Huta. (Skostniała) od mrozu i zgłodniała znaleziono w pobliżu wieży wodnej pewną biedną staruszkę z Łagiewnik. Zajął się nią odpowiednio.

— (Dzieciobójstwo) popełniła niezameżna Marja Tworkówna, rozbijając pięścią czaszkę nowonarodzonemu dziecku swemu. Zwłoki przechowywała następnie w skrzynce pod łóżkiem przez tydzień. Uwiedziona wkońcu przyznała się już do winy.

Tychy. (Na chwałę Bożą) składane ofiary płyną obficie do kieszeni różnych wywłaszczycieli, nieraz włamywaczy. I tutaj zabrał któryś z nich nocy wtorkowej pieniądze ze wszystkich skarbon. Przeszukał też zakrystję, lecz stamtąd nie wziętnic.

Zabrze. (Ostróżnie z lekarstwami!) U pewnego urzędnika zachorowało czworo dzieci na koklusz, każdemu więc z nich przepisał lekarz osobne lekarstwo, stosownie do wieku. Pewnego dnia 2 letnie dziecko nagle tacało się po izbie, wyjście na świeże powietrze nie pomogło nic, w końcu maleństwo utraciło przytomność. Gdy zaniecono je szybko do lecznicy, stwierdził lekarz, że dziecko niespostrzeżenie wypilo 2 łyżki stołowe z flaszeczki, z której jego siostrzyczka 4-letnia miała pić tylko po łyżeczce do kawy. Szczęściem, że wczas udano się do lekarza, inaczej już po kilku tylko minutach byłoby za późno, aby zapobiedz otruciu. Zamykać więc należy lekarstwa starannie, a, zadając je, ściśle trzymać się przepisu.

— (Stare dzieje.) Pomimo licznych ostrzeżeń upór i niedbalstwo kobiet co do przechowywania zapalek powtarzają się co chwila. Świeżo znów poszła żona woźnicy Śliwy na zwal po węgle. Wkrótce posłyszeli sąsiedzi

krzyk przeraźliwy, wydobywający się z jej mieszkania. Wtargnęli jednak dopiero wtedy, gdy spostrzegli płomienie w oknach. Zastali oczywiście wszystko ogarnione ogniem, pod stołkiem leżało niedopalone pudełko zapalek, kilkoro dzieci wystraszonych uciekało, a jedno z nich, liczące dopiero 4 lata, wilo się w boleściach, mając na pół spaloną sukienkę a głowę, plecy i ramię ogromnie poparzone tak, iż biedactwo bodaj wyleczy się.

Z POZNANSKIEGO.

Leszno. (Morderstwo?) Śledztwo przeprowadzone w sprawie zwłok znalezionych w rowie w Zaborowie w powiecie leszczyńskim wykazało, że były to zwłoki podróżującego rewizora ksiąg Tomasza Heika. Istnieje podejrzenie, że został zamordowany, ponieważ na głowie spostrzeżono ranę, pochodzącą prawdopodobnie od strzału.

Żnin. (Wielki pożar.) W nocy na środę spalił się tutaj wielki czteropiętrowy młyn firmy Eichler i Sp. z Chodzieży. Państwą płomieni stały się duże zapasy mąki i całe urządzenie. Strata jest bardzo wielką, lecz pokrywa ją zabezpieczenie.

ZE WSZEYSTKICH STRON.

Petersburg. (Głód zesłańców.) Pisma petersburskie zamieściły list zesłańców politycznych z kraju Narymskiego, w którym to liście błagają o uratowanie ich od śmierci głodowej, na którą są niechybnie skazani. Administracja bowiem pozbawiła zapomogi rządowej 45 procent zesłańców bez wskazania przyczyn. Zesłańcy domyślają się, że uczyniono to dlatego, że w jesieni udało się niektórym z nich zapracować po kilka rubli. A zapomoga rządowa wynosi w roku bieżącym 6 rubli 90 kop. miesięcznie (z czego 3 ruble na mieszkanie). Tymczasem ceny produktów spożywczych są tak wysokie, że 15 kopiejek dziennie wystarczyć nie może na najskromniejsze potrzeby.

Ostatnie wiadomości.

Szpiegostwo w Szwecji.

Berlin. Z powodu aresztowań szpiegów rosyjskich w Szwecji donoszono również, że i Niemcy utrzymywały tam licznych szpiegów. „Deutsche Tageszeitung“ oświadcza z naciskiem, że dla Niemiec niema żadnego politycznego i militarnego interesu do uprawiania szpiegostwa w Szwecji.

Rokowania o sejmową reformę wyborczą.

Wiedeń. „Polnische Korresp.“ donosi z kół parlamentarnych, że na życzenie kół miarodajnych zdecydował się marszałek krajowy hr. Gołuchowski objąć rolę pośrednika między Polakami a Rusinami w sprawie reformy wyborczej. Pierwszym krokiem tej akcji jest zwołanie konferencji przewodniczących polskich stronnictw sejmowych na czwartek godzinę 10 przed południem, która się odbędzie pod przewodnictwem marszałka krajowego.

Zmiany u długoszowców.

Wiedeń. W kłóch parlamentarnych słyhać, że Średniawski ma ustąpić z prezesury klubu ludowców pod pozorem, że nie umie dobrze po niemiecku. Prezesem klubu ma zostać Długosz.

Burze.

Tryest. Panuje tu bardzo silna burza przy opadzie śniegu. Wiatr wieje z szybkością 85 kilometrów na godzinę. Morze jest wzburzone, a ruch okrętowy na wybrzeżu wstrzymany.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Odpowiadając na interpelację posła Apponyego, oświadczył prezydent ministrów hr. Tisza, że stoi na stanowisku jednolitego państwa węgierskiego, zaś koncesje, jakie mają być przyznane Rumunom, nie narażają na szwank jednolitości państwa węgierskiego. Jako warunek postawiono Rumunom, aby wyrzucili ze swego programu punkty zwrócone przeciw państwu węgierskiemu.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice-Zawodzie. Zebranie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 18-go stycznia po południu o godzinie 2 w lokalu pana Müllera, narożnik ul. Młyńskiej i Stawowej. Uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

Zależe. Towarzystwo P. P. S. odbędzie posiedzenie w niedzielę, 18-go stycznia o godz. 2 po poł. w lokalu zebrań, Moltkestr. 68.

Dąb. Posiedzenie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godz. 2 po poł. w lokalu zebrań przy ul. Moltkego 68 w Zależu.

Mysłowice. Tow. P. P. S. zebranie 18 stycznia o godzinie 5 po południu.

Nowa Wieś. Posiedzenie Tow. P. P. S. w niedzielę 18-go stycznia w domu związkowym o godzinie 3 po południu u tow. Mola, ul. Prywatna.

Charlottenhof. Towarzystwo Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 18 b. m. o godzinie 2 1/2 po południu. Gdzie, powie kasjer.

Król Huta. Posiedzenie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godzinie 3 po południu u p. na Spyry, Kröprinzenstrasse 109. Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegata z nadzwyczajnego Zjazdu PPS. i Dyskusja. Prosi się członków, aby książki związane na zebranie poprzynosili.

Zarząd.

Berlin. Posiedzenie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 stycznia, wieczorem punktualnie o godzinie 9 w lokalu tow. Szymowskiego przy ulicy Holzmarkt nr. 20. Oliczcie przybycie uprasza

Zarząd.

Lipsk i okolice. Walne zebranie Towarzystwa PPS. odbędzie się w sobotę 17 stycznia o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu posiedzeń L.-Lindenau, Rynek, restauracja „Stadt Altenburg“. O liczne przybycie członków i gości uprasza

Zarząd.

Berlin. Kółko śpiewu „Wolny Dnch“ w Berlinie. Zebranie Zarządu i Komisji zab. w odbędzie się 20 stycznia o godz. 9 wieczorem przy Holzmarkt. 20. Ponieważ są ważne sprawy, prosi o liczne przybycie

Zarząd.

Essen. Zebranie Tow. P. P. S. odbędzie się w niedzielę 18-go b. m. o godzinie 10 przed poł. w lokalu pana Hartunga przy Limbecker ulicy. Na porządku dziennym: ważne sprawy. Towarzyszy prosi się, aby książki członkowskie poprzynosili. O liczny udział prosi

Zarząd.

Dortmund. Walne zebranie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godzinie 2 1/2 po południu w lokalu zebrań u p. Kortmana na Borsigplacu. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy towarzystwa omawiane będą, oraz sprawy zawodowe po omówieniu pierwszych, przeto udział wszystkich członków pozardamy.

Zarząd.

Herne. Walne zebranie Towarzystwa Polsk. Partii Socj. odbędzie się w niedzielę, 18-go b. m. o godzinie 10 południem u pani Bomki, ulica Dworcowa. Uprasza się wszystkich członków o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Bremen. Walne zebranie Tow. Polskiej Partii Socjalistycznej odbędzie się w niedzielę 14 stycznia o godz. 4 po południu na sali p. Wadewitza przy ul. Nordstr. 273. Porządek dzienny: 1. Przyjmowanie nowych członków. 2. Odczytanie protokołu. 3. Sprawozdanie starego zarządu i wybór nowego zarządu. 4. Sprawozdanie kasjera. 5. Sprawozdanie bibliotekarza. 6. Sprawozdanie kolportera. 7. Wolne głosy. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Wilhelmshurg. Walne zgromadzenie P. P. S. odbędzie się w niedzielę 18 stycznia b. r. o godz. 9 i pół przed południem w lokalu p. Schnacka, Vogelhüttendeich. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie ze zjazdu PPS., ref. tow. Plica. 2. Sprawozdanie zarządu miejscowego. 3. Wybór nowego zarządu. 4. Wolne wnioski.

Wszystkich towarzyszy wzywa się, aby się z książkami centralnych związków stawili.

Zarząd.

Drukarnia Dziennika Robotniczego

wykonuje

wszelkie druki jako to:
zaproszenia na wesola,
zabawy, bilety, plakaty,
koperty i arkusze do pisania z nagłówkami, wizytówki, rachunki, kwity, statuty i t. d. i t. d.

Wykonanie: szybko, gustownie
po cenach umiarkowanych

Katowice,
ul. Ratuszowa nr.12.